

Gwara lasowiacka w edukacji regionalnej

Wstęp

Przemiany po 1989 roku, a zwłaszcza po wejściu do Unii Europejskiej w 2004 nasiliły w Polsce procesy globalizacyjne, jednocześnie jednak doprowadziły do zwiększenia zainteresowania tym, co lokalne. Jak piszą A. Skudrzyk i K. Urban: „Obserwowany obecnie renesans małych ojczyzn łączy się z procesem transformacji społeczno-politycznej i upadkiem PRL. Budowa samorządności, zmiany w gospodarce, kształtowanie się postaw obywatelskich – to tylko niektóre przejawy aktywności społeczności lokalnych. Z jednej strony inspirują one powstawanie i odbudowywanie tożsamości regionalnej, z drugiej – stymulują podmiotowość polityczną i społeczną, rozwijają aktywność”¹. O ile jeszcze na początku lat 90. dziedzictwo lokalnej, a zwłaszcza wiejskiej kultury, bywało postrzegane jako coś wstydlivego, kojarzonego z biedą i zacofaniem, o tyle na początku XXI wieku dały o sobie znać tendencje odwrotne. Małe ojczyzny, które stały się częścią globalnego obiegu idei musiały sięgnąć do tego, co w nich unikalne i wyjątkowe, musiały odwołać się do własnego dziedzictwa kulturowego i historycznego. „[...] nowy ład kulturowy, kształtujący się w Polsce po roku 1989, wymagał odwołania się do przesłanek właściwych dla idei lokalizmu, a to oznacza, że o rozwoju kultury powinna świadczyć nie intensywność emisji treści przekazywanych z »centrum« do »peryferii« czy z »góry« na »dół«, ale samodzielne organizowanie życia kulturalnego przez poszczególne środowiska, że w takim razie duże znaczenie przywiązuje się już nie do unifikacji treści, lecz do ich zróżnicowania i że najważniejsza jest nie bierna recepcja, lecz aktywność mieszkańców, a więc procesy tworzenia, nie zaś odbioru”².

To, co regionalne, kojarzone z kulturą tradycyjną, stało się w nowych warunkach atrakcyjne, ponieważ na globalnym rynku idei, tożsamości i estetyk pozwala się odróżnić od innych. Wpłynęło to również na postrzeganie kultury wsi. Na

¹ A. Skudrzyk, K. Urban, *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*, Katowice 2010, s. 74.

² I. Bukraba-Rylska, W. Burszta, *W Polsce lokalnej. Między uczestnictwem w kulturze a praktykami kulturowymi* [w:] *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce*, Warszawa 2011, s. 11.

przełomie lat dziewięćdziesiątych i początku XXI wieku dało się zaobserwować narodziny pewnej mody na to, co kojarzyło się z różnie pojmowaną ludowością. Wykonawcy muzyki rozrywkowej sięgający po estetykę folkową, mnożące się jak grzyby po deszczu restauracje, estetyką i menu nawiązujące do popularnych wyobrażeń (zazwyczaj bardzo odległych od prawdy) o chłopskiej kuchni. Te i podobne zjawiska świadczyły o tym, że wieś powoli przestawała kojarzyć się z biedą i niskim kapitałem kulturowym, a jej kultura była utożsamiana z ogólnie uznawanymi wartościami, jak przywiązanie do tradycji i natury, atrakcyjnym folklorem, dobrą kuchnią. Coraz częściej zaczęto podejmować oddolne inicjatywy poświęcone popularyzacji i ratowaniu lokalnej kultury, coraz chętniej odwoływały się też do niej samorządy. Niestety, w parze z dobrymi chęciami, nie zawsze idzie wiedza.

Jak zauważa T. Szlendak, omawiając wyniki wywiadów z informatorami z małych miasteczek „[rz]adko kto spośród respondentów wskazuje na jakąkolwiek odmienność kulturalną własnej miejscowości, poza aktywnie działającymi w sferze kultury respondentami (...). Zapewne dzieje się tak dlatego, że wsie i małe miasta są w Polsce faktycznie bardzo jednorodne pod względem pejzażu kulturalnego i podobnie ukształtowanej przestrzeni społecznej”³. Spostrzeżenie to jest z punktu widzenia autora niniejszej pracy tym cenniejsze, że autor cytowanej pracy prowadził swoje badania między innymi w Kolbuszowej.

Stąd nieraz organizatorzy wydarzeń w naszym regionie, mających nawiązywać do kultury tradycyjnej, sięgają po to, co kojarzą z ludowością – kolorowe i atrakcyjne dla widza wzory łowickie, muzykę podhalańską, stroje krakowskie etc. Prowadzi to do sytuacji, w której unikalne i typowe dla danego regionu zjawiska, wzory czy melodie wypierane są przez obce, znane w całej Polsce. Kultury regionalne, których jedną z największych wartości jest różnorodność, ujednolicają się i tracą wyrazistość. Rozwiązaniem tego problemu może być edukacja regionalna⁴.

W niniejszej pracy zaprezentuję zagadnienia związane z rolą gwary lasowiackiej w zachowaniu tożsamości regionalnej.

³ T. Szlendak, *Nic? Aktywność kulturalna na wsi i w małych miastach*, [w:] *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast*, Warszawa 2011, s. 54.

⁴ Warto zaznaczyć, że na terenie dawnej Puszczy Sandomierskiej takie ścieżki tematyczne były realizowane od lat – przykładem może być działanie Szkoły Podstawowej w Zielonce w 2013 roku. W przypadku Zielonki ścieżka dydaktyczna jest realizowana na dodatkowych zajęciach trwających godzinę tygodniowo, ponadto poszczególne tematy omawiane są na języku polskim i historii. Realizowany w Zielonce program nosi nazwę „Sięgamy w przeszłość, by zrozumieć teraźniejszość” i jest podzielony na trzy części: „Ja i moja rodzina”, „Mój dom, moja szkoła, moja miejscowość” i „Okolice (region)”. W jej ramach dzieci poznawały m.in. tradycje związane z rokiem obrzędowym i zagadnienia z historią wsi, życiem ludzi w przeszłości i obecnie. Poznają podania i legendy dotyczące miejscowości.

Gwara czy gwary lasowiackie?

Granice zasięgu gwary lasowiackiej były i są nadal różnie wyznaczone przez różnych badaczy⁵, w pewnym uproszczeniu można przyjąć, że swoim zasięgiem obejmuje widły Wisły i Sanu i dolny bieg Tanwi. Językoznawcy zaliczają gwara lasowiacką do gwar małopolskich. Tym, co stanowi o ich specyfice, jest złożona historia osadnictwa w Puszczy Sandomierskiej. O ile bowiem część jej terenów, zwłaszcza na obrzeżach i w żyznych dolinach rzek, została zasiedlona przez osadników z okolicznych terenów (a zatem użytkowników dialektu małopolskiego), o tyle w XV i XVI wieku Puszcza stała się miejscem osadnictwa przybyszów z Mazowsza. Zetknięcie się użytkowników dialektu małopolskiego i mazowieckiego przyniosło efekty słyszalne w terenie do dziś np. daleko na południu Polski można usłyszeć typowe dla Mazowsza cechy dialektalne. Dokładniejszy opis cech dialektalnych charakterystycznych dla gwar lasowiackich zamieszczony został poniżej. Należy podkreślić, że gwara lasowiacka jest wewnętrznie bardzo zróżnicowana. To, co w Kolbuszowej jest piękne, w Mazurach będzie *pjáknie*, z nosowym *a*. Tekst gwarowy zapisany w okolicach Tarnobrzega będzie w okolicach Leżajska, dla rodzimych użytkowników lasowiackiej gwary, zwłaszcza najstarszych, brzmiał obco. Należy o tym bezwzględnie pamiętać, sięgając po elementy lasowiackiej gwary czy gwarowe teksty w edukacji regionalnej.

Najczęstsze cechy gwarowe w dawnej Puszczy Sandomierskiej

Wśród cech gwarowych spotykanych na omawianym terenie należy wskazać na kilka z nich, pojawiających się często w tekstach zebranych na potrzeby niniejszej pracy, a jednocześnie będących cechami najbardziej wyrazistymi w relacji zarówno do języka ogólnego, jak też do gwar sąsiednich. Do właściwości gwarowych najbardziej wyrazistych dla regionu niewątpliwie należy wymowa samogłosek nosowych, bardzo odbiegająca od języka ogólnego. Kontynuanty dawnej nosówki przedniej *ɛ* (\leq stp. *ą* krótkiego) poza spotykaną u informatorów wymową ogólnopolską, mają kilka wariantów.

Pierwszy to czyste *e* wymawiane w miejsce dawnego *ɛ* we wszystkich pozycjach, zarówno w wygłosie (*b'jore*, *rob'je*), zgodnie z normą języka ogólnego, jak i w śródgłosie – tak przed spółgłoskami zwartymi, jak i szczelinowymi (*część* 'część', *reka*). Należy jednak zaznaczyć, że odnosawianie w śródgłosie jest rzadsze niż, zgodnie z normą polszczyzny ogólnej, odnosawianie w wygłosie.

⁵ Por.: J. Wójtowicz, *Charakterystyka fonetyczna gwar między Wisłą, Sanem, Wistokiem i Wistoką*, Wrocław 1966.

Drugim wariantem jest nosówka szeroka, niska, ale wbrew oczekiwaniom tylna (!), przypominająca *a* nosowe z wyraźnym lub osłabionym rezonansem nosowym, występująca także po spółgłoskach miękkich (*p'jąknie, ćąto, rąke*). Jest ona artykułowana w śródgłosie przed spółgłoskami szczelinowymi i zwartymi oraz w wygłosie, również w absolutnym.

Dawna nosówka tylna, poza realizacjami ogólnopolskimi, jest realizowana na cztery sposoby:

1. Jako czyste *o*, zarówno w śródgłosie przed głoskami szczelinowymi (*woski*), jak i w wygłosie (*mojo matko*). Denazalizacja w śródgłosie jest cechą rzadszą niż w wygłosie.
2. Drugi wariant to zbieżna z ogólnopolskim dyftongiem *o+u* niezgłoskotwórcze nosowe w wygłosie i przed głoskami szczelinowymi (naśladowanie wymowy ogólnopolskiej) i jako połączenie *o+N* przed zwartymi.
3. Trzeci to połączenie *o+m*, używane także w wygłosie absolutnym (*som, robiom*). Taka wymowa jest spotykana stosunkowo najrzadziej.
4. Czwarty sposób, spotykany jedynie w wygłosie, to wymawianie w miejscu dawnej nosówki tylnej dyftongu *o+u* niezgłoskotwórcze (pod wpływem języka ogólnego).

Dawne *a* długie dość konsekwentnie przeszło na omawianym terenie w *o* (*długo* 'długa', *dawoj*), jednak wciąż można usłyszeć również realizację tej zmiennej jako *â*. Zdarza się, że oba kontynuanty *a* długiego można spotkać w tej samej wypowiedzi danego informatora. Taka oboczność jest możliwa zarówno u starszych mieszkańców, którzy zachowują bardziej archaiczne *â* obok wtórnego *o<â*, jak i, co ciekawe, u młodszych, bywa że także u tych starających się wyzbyć gwary, którzy nie opanowali dostatecznie języka ogólnego. Dla osób próbujących unikać gwary *â*, jest bliższe realizacji ogólnopolskiej i bywa przez mniej świadomych językowo użytkowników języka postrzegane jako zgodne z normą, w odróżnieniu od bardziej wyrazistego *o<â*. Na omawianym terenie pojawiają się również cechy mazowieckie – twarde połączenie *ly* realizowane zamiast *li* zarówno w rzeczownikach (*lypnica, lysć*), jak i w czasownikach (*zrobily, pogadalymy*). Drugą z charakterystycznych dla Mazowsza cech jest miękczenie połączeń *ke, ge* (*g'eodeta*). Mazurzenie, podobnie jak w wielu innych gwarach wciąż występuje, ale zanika. W najmłodszym pokoleniu zasięg mazurzenia ograniczony jest właściwie do pojedynczych form, w których ślady zjawiska zachowały się wskutek leksykalizacji (np. *przycka* 'część pola zaorana w poprzek skiby') lub ograniczają się do pewnych typów kontaktów i sytuacji dopuszczających gwarowe wtręty, takich jak zwłaszcza fizyczna praca w obejściu lub polu (por. zanotowane przy tej okazji *srubecka, i i e*) Nawet w najstarszym pokoleniu nie da się usłyszeć całkowicie konsekwentnego mazurzenia. Należy przy tym zaznaczyć, że mazurzenie nie zanika w omawianej gwarze równie szybko w przypadku wszystkich spółgłosek szumiących. Na omawianym terenie nie spotka się już raczej zmazurzonego *dź*, prawdopodobnie

usuwanego z systemu już dawno; rzadko można spotkać mazurzone głoski *sz* lub *ż*. Jeśli zetkniemy się z mazurzeniem, będzie to najprawdopodobniej zmazurzone *cz*. Na interesującym nas obszarze mazurzenie tej właśnie głoski utrzymało się najdłużej. „Za przyczynę takiego stanu rzeczy uważa się zazwyczaj to, że ludzie wyzbywający się mazurzenia muszą nauczyć się nie tylko wymawiania spółgłoski *cz*, ale i tego, w których wyrazach *c* należy zastępować ogólnopolskim *cz*. Przy odmazurzeniu *sz* pozostaje tylko ten drugi problem”⁶.

Cechą wciąż jeszcze obecną na omawianym terenie, choć dość dobrze rozpoznawaną przez jego mieszkańców jako gwarowa i jako taka dość skutecznie unikaną w kontaktach z obcymi i w sytuacji oficjalnej, jest labializacja nagłosowego *o* oraz *u*. U części mieszkańców można spotkać się z realizacjami hiperpoprawnymi – *ok’ ec’, opata*.

Czasowniki z koniugacji – *em-esz rozumiem, umiem* są w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego realizowane jako *umie, rozumie*. Jest to cecha nieuświadomiana, pojawiająca się także u nieużywającej na co dzień gwary inteligencji. W czasie przeszłym częste jest używanie zamiast końcówkowych form pierwszej osoby liczby pojedynczej i mnogiej tzw. odmiany zaimkowej, składającej się z form trzeciej osoby i odpowiedniego zaimka osobowego: *ja, my (ja robił, my tam byli)*.

Gwara jako nośnik poczucia tożsamości

Gwara, poza oczywiście funkcjami komunikacyjnymi, pełniła na dawnej wsi i częściowo nadal pełni bardzo ważną funkcję. Wyznacza granice społecznego *orbis interior*, pozwala odróżnić swoich od obcych. Tam, gdzie gwara wychodzi z użycia w przestrzeni publicznej, staje się kodem intymnym, używanym w gronie rodziny i bliskich. Przełączenie w komunikacji kodu na gwarowy staje się oznaką skrócenia dystansu, a nawet zażyłości. Użytkownicy gwary lasowiackiej dbali o to, by gwara pozostawała dominującym kodem komunikacyjnym na wsi. „Moja babka nie dlatego nie chciała mówić innym językiem niż jej rodzima gwara, że nie potrafiła, lecz dlatego, że uważała, a raczej podświadomie czuła, iż zdradziłaby siebie. Ona nie chciała być kimś innym niż sobą. To było też swoiste chłopskie poczucie godności, poczucie wartości chłopskiej kultury. W Mazurach nie bez powodu mówiono kpiąco o kimś, kto przestawał mówić gwarą, że „Pąćna kropi”. Gwara była dla nich swoistym dowodem tożsamości społecznej, ale i kulturowej”⁷ – pisała w pracy *Z dawnych lat* Zofia Korzeńska, poetka i językoznawczyni z Mazurów.

⁶ J. Wójtowicz, *Charakterystyka fonetyczna gwar między Wisłą, Sanem, Wisłokiem i Wisłoką*, Wrocław 1966, s. 34.

⁷ Z. Korzeńska, *Z dawnych lat*, cz. 1, Warszawa-Kielce 2014.

Jakkolwiek Zofia Korzeńska pisze o latach 50. i 60. XX wieku, nie było to zjawisko nowe. „Ten powolny wpływ [języka ogólnego na gwara] ztąd pochodzi, że chociaż dzieci po kilkoletniej nauce w szkołkach wiejskich zupełnie poprawnie nauczą się władać książkowym językiem, to przecież w domu go nie używają i używać nie mogą, bo się z nich naśmiewają domownicy, przedrzeźniając i powiadają, że się w szkole porobili panami, gdyż mówią po pańsku”⁸ – zauważał na przełomie XIX i XX wieku w Ropczyckiem Seweryn Udziela.

Gwara jako nośnik wizji świata i systemu wartości

Gwara zasługuje na zabiegi zmierzające do zachowania jej w naturalnym użyciu w danej społeczności nie tylko jako element spajający tę społeczność i pomagający jej przedstawicielom zachować poczucie przynależności do „małej ojczyzny”. Gwara, tak jak każdy język, jest przede wszystkim nośnikiem pewnej wizji świata i związanego z nią systemu wartości. Jednym z jego elementów był pewien porządek społeczny. „Niezwykle istotnym instrumentem zachowania ładu wewnątrz grupy była wszakże jej spetryfikowana hierarchiczność, podział uprawnień i władzy, zarówno w skali całego *orbis interior*, jak i jego integracyjnych – rodzinnych atomów”⁹. Szacunek oddawany starszym członkom wiejskiej wspólnoty zapisany był w gwarowych zwrotach grzecznościowych – do osób starszych zwracano się w liczbie mnogiej, dwojono im (*chodźcie, siąǳcie*), a czasem, jeśli mówiący w sposób szczególny chciał uszanować daną osobę, troił, czyli zwracał się w trzeciej osobie liczby mnogiej (*niech wejdo, niech przyjdo*)¹⁰.

Gwarowe słownictwo odzwierciedla również pewien wzorzec człowieka. Lasowiaccy gospodarze piętnowali lenistwo¹¹, a wyrazem swoistego etosu pracy pozostaje nadal na terenach lasowiackich związek frazeologiczny *zrobić coś po gospodarsku*, tzn. porządnie, dobrze. Zwracano uwagę na to, żeby człowiek nie był *prymny*, tzn. żeby się nie wywyższał, żeby był *hunorny*, tzn. żeby miał swój honor i dotrzymywał słowa.

⁸ S. Udziela, *Lud polski w powiecie Ropczyckim w Galicyi*, [w:] „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 14, 1890 r.

⁹ L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Gdańsk 2000, s. 133.

¹⁰ Normy te oczywiście nie były właściwe wyłącznie gwarze lasowiackiej, można znaleźć je właściwie w niemal wszystkich gwarach polskich, por.: K. Sikora, *Grzeczność językowa wsi*, Kraków 2010.

¹¹ J. Radwański, *Labaruchy i pracowni: obraz człowieka w gwarze lasowiackiej na przykładzie „Słownika gwary lasowiackiej” Romualda Gondka*, [w:] „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” 2017, nr 4, s. 93-106.

Status gwary w szkole

Okres powojenny przyniósł duże zmiany, także jeśli chodzi o kulturę tradycyjną i gwara. Upowszechnienie oświaty, likwidacja analfabetyzmu, praca poza rolnictwem i migracja ze wsi do miast sprawiły, że gwara – wcześniej podstawowy i nierzadko jedyny język mieszkańców wsi – powoli przestawała być dla nich atrakcyjna. Człowiek mówiący gwarą był karany w szkole, a gdy wyjechał ze wsi, nie mógł się wtopić w nowe środowisko w internacie, akademiku czy fabrycznej stołówce. Na to, jak mieszkańcy wsi postrzegali swój własny język duży wpływ po elektryfikacji wsi w latach 50., 60. i 70. miało radio i nieco później, telewizja. Prezenterzy, aktorzy i dziennikarze mówili standardową polszczyzną. Widzowie i słuchacze ze wsi mieli odtąd w swoich domach wzorzec języka, będącego przepustką do awansu społecznego, dostępnego na wyciągnięcie ręki. Kto chciał nauczyć się mówić *po pańsku*, mógł to zrobić. Nie wszyscy chcieli potem wracać do swojego ojczystego języka. Gwara straciła swoją pierwotną funkcję i status. Stała się przede wszystkim językiem domowym, unikany w przestrzeni publicznej, zwłaszcza w obecności obcych. Jej ostoją w sytuacjach oficjalnych stały się widowiska obrzędowe, jasełka czy kołędowanie. W tych warunkach w pamięci użytkowników zaczęły zacierać się poszczególne wyrażenia, zwroty, słowa.

Lasowiaci pamiętający lata 50. i 60. wspominają, że za używanie gwary w szkole byli karani, a gwarowe formy uznawane były za niepoprawne. Gdy wyjechali ze wsi, nie mogli się wtopić w nowe środowisko.

Jak wskazują A. Skudrzyk i K. Urban, gwara, której status komunikacyjny wyraźnie się zmienił, uznawana jest obecnie za gorszy wariant języka, ośmieszający swego użytkownika, dlatego w zasadzie w całej Polsce (poza pojedynczymi regionami, jak Śląsk czy Podhale) naturalny jest proces wyzbywania się gwary. „Powszechnie chętnie godzimy się na gwarę w funkcji ludycznej, zgadzamy się na pielęgnowanie jej miejsca w tradycji – w folklorze, ma też już swoje miejsce jako sposób na uatrakcyjnienie funkcji nakłaniającej (perswazyjnej) – nie tak rzadko dla przykładu występuje w reklamie. Najmniej chętnie godzimy się na jej neutralność komunikacyjną, zwłaszcza w komunikacji publicznej, poza wsią”¹².

Gwara jest traktowana jak stroje ludowe – dobre jako kostium sceniczny lub ubiór okolicznościowy, zakładane na dożynki lub święta kościelne, ale już nie na chrzciny czy wesele. O tej ambiwalencji pisze również Kazimierz Sikora: „Nawet tam, gdzie gwara – mowa przodków odbierana jest jako element anachroniczny i deprecjonujący w kontaktach językowych, bywa ona tolerowana, a wręcz widziana chętnie w zabawie, piosence biesiadnej, w tańcu ze śpiewem, w kawale, gawędzie, w występach szkolnych

¹² A. Skudrzyk, K. Urban, *Małe ojczyzny. Świadomość językowo - kulturowa społeczności lokalnych*. Katowice 2010, s. 25.

dzieci odgrywających wizytę kołędników itp.; z dumą prezentuje się badaczowi podwójny album miejscowego zespołu folklorystycznego, a nawet prosi się o konsultację dla ustalenia, w jaki sposób wiernie wykonywać teksty miejscowego folkloru albo zapisać gadkę itp. (...) Powstaje grupa śpiewacza, ale ich piosenek nikt już poza nimi nie śpiewa”¹³.

Tak jak dawniej szkoła przyczyniła się do obniżenia statusu gwary wśród jej użytkowników, tak teraz może się przyczynić do zmiany jej postrzegania przez jej użytkowników lub ich potomków. „Do czynników budujących prestiż języka w pierwszej kolejności można zaliczyć – idąc za M. Weberem:

- poziom kulturowo-cywilizacyjny społeczności użytkowników języka;
- istnienie elit władzy kulturowej i politycznej, zainteresowanych językiem (co znajduje wyraz w odpowiedniej polityce językowej);
- aurę intelektualną wokół języka (tj. istnienie koncepcji filozoficznych i ideologii społecznych, bezpośrednio lub pośrednio dotyczących języka);
- edukację językową (szkolną i pozaszkolną)”¹⁴.

Pojawienie się gwary w szkole – choćby jako elementu edukacji regionalnej – pomaga uświadomić uczniom, że nie jest ona niższą odmianą języka, a wręcz przeciwnie – zachowuje elementy, które w polszczyźnie standardowej zanikły, stanowiąc swego rodzaju łącznik między polszczyzną współczesną a językiem literatury staropolskiej. Jednocześnie pokazuje uczniom, że gwara jest nośnikiem złożonego obrazu świata i systemu etycznego może w ich oczach nie tylko zwiększyć prestiż samej gwary lasowiackiej, ale także uwrażliwić ich na złożoność całej polskiej kultury.

dr Janusz Radwański, etnolingwista, kulturoznawca. Adiunkt w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym obronił pracę doktorską pod tytułem „Język i tożsamość regionalna elit społecznych wsi lasowiackiej”, oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego. Uczestnik terenowych badań dialektologicznych i etnograficznych, m.in. „Folklor rzeszowiaków - obraz przemian”, „Dziedzictwo kulinarne mieszkańców dawnej Puszczy Sandomierskiej”, „Tradycje wielkanocne Podkarpacia”, „Kolędowanie na Rzeszowszczyźnie” oraz „Las w życiu i kulturze mieszkańców Rzeszowszczyzny”.

¹³ K. Sikora, *Grzeczność językowa wsi*, Kraków 2010, s. 36.

¹⁴ S. Gajda, *Prestiż a język*, [w:] „Nauka” 4/2010, 149-150.